

## **Liga Konsumentów Energii**

Stowarzyszenie Liga Konsumentów Gazu, pomysł red. Witolda Michałowskiego, szefa pisma Rurociagi, przekształciło się w tych dniach w Ligę Konsumentów Energii. Jako uczestnik jednego ze spotkań założycielskich Stowarzyszenia LKE mam przyjemność poinformować czytelników Naszej Polski o celach tego przedsięwzięcia, (nazwijmy je, z całą odpowiedzialnością, obywatelskiego), które zostały ujęte w krótkim Statucie. LKE ma działać na rzecz suwerenności energetycznej Polski, modernizacji i rozwoju sektora energetycznego w celu racjonalizacji cen nośników energii, przede wszystkim dla obywateli i osób prawnych. Dziś za gaz z Rosji płacimy dwukrotnie więcej od Chińczyków i odbiorców na Zachodzie. Ponadto nie pobieramy od Rosji należnej nam opłaty za tranzyt gazu przez nasze terytorium. Stowarzyszenie LKE ma też działać na rzecz „harmonizacji” aktów prawnych z przepisami Unii Europejskiej. Chodzi o to, aby nowe technologie przekładały się na obniżenie cen energii dla konsumentów. Aktywizacja społeczności lokalnych, jako kolejne działanie LKE, ma za zadanie wciągnięcie mieszkańców gmin w proces tworzenia Planów Zaopatrzenia Gmin w Energię, (m. in. w geotermię), przy wykorzystaniu wytycznych Unii Europejskiej. Kolejnym celem Stowarzyszenia ujętym w statucie jest przekazywanie i popularyzowanie w przestrzeni medialnej rzetelnej wiedzy na temat sektorów energetyki. I tu do zrobienia jest najwięcej, gdyż lobby Gazpromu w Polsce i na świecie skutecznie odcina

konsumentów ropy i gazu od prawdziwej wiedzy na temat tych nośników energii i ich rzeczywistej ceny. A trzeba wiedzieć, że akcjonariusze tego energetycznego giganta, za pomocą którego Rosja realizuje swoje geopolityczne cele w świecie, mieszkają także w USA, a część z nich jest zaangażowana bezpośrednio w medialne inwestycje w Europie Środkowej (w Polsce np. w Gazetę Wyborczą). Ponadto Gazprom, jak podaje pismo Rurociągi, powołując się na amerykański Military Review, przygotowuje się do rozszerzenia swojej bazy pracowniczej o blisko milionową straż przemysłową, uzbrojoną w czołgi, rakiety i helikoptery. A skoro tak, to armia agentów wpływu zostanie wzmocniona o służby zawodowo, a raczej wojskowo przygotowane do fizycznej obrony zasobów, linii przesyłowych, infrastruktury i interesów Gazpromu wszędzie tam, gdzie one są.

Dzięki niewielkiej, patriotycznie zaangażowanej grupie polskich specjalistów znających rynek energetyczny w świecie, możemy dowiedzieć się o sprawach, które nadal stanowią w Polsce medialne tabu. Od czasu kiedy Henryk Goryszewski (za prezydentury Lecha Wałęsy) podpisywał w 1993 roku pakiet porozumień gazowych z rządem Federacji Rosyjskiej, umowy energetyczne ze względu na zachowanie tajemnicy państwowej w niczym nie przypominają swobodnych kontraktów handlowych. Dzięki Władysławowi Johnowi Cieślewiczowi, profesorowi American Gas Association, dowiedzieliśmy się, jak należy wyliczać stawkę za tranzyt gazu przez terytorium suwerennego

państwa. Wynosi ona 2,75 USD za tranzyt 1000 m3 gazu na odległość 100 km. Tak wyliczona stawka pozwala nam uzmysłwić sobie, że Polska za swój odcinek tzw. Gazociągu Jamalskiego, którym przez ostatnie 10 lat przetłoczono z Rosji na Zachód około 300 mld m3 gazu, powinna otrzymać od Gazpromu co najmniej 6 mld dolarów zapłaty. Jak zapewnia Witold Michałowski, „otrzymaliśmy niemal zero”.

Pierwszy szczegółowy raport energetyczny grupy osób zaangażowanych w projekt powołania Ligii Konsumentów Energii został złożony w marcu 2010 roku w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który o nowej umowie z Rosją mówił jako o „wysoce dyskusyjnej”. Po śmierci śp. Lecha Kaczyńskiego sprawy Gazpromu w Polsce potoczyły się szybko i bezkolizyjnie, choć o dziwo, swoje zastrzeżenia wniosła Unia Europejska. Nowa umowa gazowa okazała się niezwykle korzystna dla Gazpromu, bo przedłużyła kontrakt z Rosją na dostawę gazu do 2037 roku i zawiera rezygnację z domagania się przez Polskę od Gazpromu długu w wysokości 1.2 miliarda złotych. Tym niemniej szczegółowa treść umowy nadal pozostaje tajemnicą - państwową?, handlową?, nie wiadomo jaką.

Suwerenność energetyczna, w tym surowcowa, ma dziś decydujący wpływ na suwerenność państwa. Jak zauważa prof. Mariusz-Orion Jędrysek (w latach 2005-2007) podsekretarz stanu i główny geolog kraju, naszego interesu narodowego powinny strzec: wyspecjalizowana służba geologiczna (Polska Służba Geologiczna), której nadal nie udało się utworzyć, i nowe

prawo górnicze. Jako groźny, uważa profesor, fakt szybkiego tempa i „praktycznie za darmo” przyznawania koncesji na poszukiwanie złóż niekonwencjonalnych (gaz łupkowy).

Powołanie Stowarzyszenia LKG następuje w ostatniej chwili. To jedno z konkretnych posunięć na drodze do zabezpieczenia naszej suwerenności energetycznej.

**Wojciech Reszczyński**

Autor jest komentatorem w Programie 3 Polskiego Radia SA

257Nasza Polska 19.07.11